Nr 215b. Dnia 5 sierpnia. Wtorek. Dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1884 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmna i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego. Jest ona pamiątką owej chwili, gdy Pan Jezus na górze, Tabor przemienił się przed apostołami: Piotrem, Jakóbem i Janem. Oblicze jego otoczone zostało blaskiem słońca, a szaty jego stały się jak śnieg białe i dał się słyszeć głos z obłoku: „Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał. Jego słuchajcie.”

— Nabożeństwa z zupełnym odpustem na tę pamiątkę odbędą się jutro w kościołach:
archikatedralnym św. Jana;
Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim);
Wszystkich Świętych (na Grzybowie);
św. Barbary (na Koszykach);
N. Marji Panny (na Nowem Mieście) z oktawą;
w Radzyminie i Czersku pod Warszawą, wreszcie w parafji Wieliszew (5 wiorst od stacji drogi żelaznej nadwiślańskiej Jabłonna) w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, który konsekrowanym był w r. 1729-ym przez biskupa Hozjusza.

— W kościele św. Ducha odprawiona będzie jutro wotywa zgromadzenia ślusarzy.

— W dniu jutrzejszym, po odprawieniu poprzednio o godzinie 9 ej zrana mszy świętej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), wyjdzie kompanja do Częstochowy na odpust, przypadający tam w dniu 15-ym sierpnia r. b.

— Podobnież nabożeństwo odpustowe na pamiątkę Przemienienia Pańskiego odprawione będzie w kościele N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze w nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 10-go b. m.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek różnica interesów i poglądów mocarstw w rzeczach Egiptu nikomu nie była tajną, przecież wiara w zręczność dyplomatów, jako ludzi rzemiosła, nie pozwalała przypuszczać, aby konferencja egipska znalazła tak nędzny koniec, aby Europa uznała się za bezsilną do pogodzenia sprzecznych poglądów i do wydobycia nieszczęsnej ojcowizny Faraonów ze szlamu, w którym ugrzęzły jej finanse...

A przecież na nic się nie przydał optymizm szczery ani udany... W sobotę w południe rozbiła się nawa konferencji... P. Waddington przedstawił na tem posiedzeniu, ósmem z rzędu, zmodyfikowane w porozumieniu z mocarstwami propozycje francuskie, orzekające, iż *caisse de la dette*, tj. ta instytucja, która wedle umowy angielsko-francuskiej wykonywać miała w przyszłości kontrolę nad zarządem skarbu egipskiego, składać się będzie, nie jak dotąd, z czterech, ale z siedmiu przedstawicieli, a dalej, że komisja ta, w razie nieodzownej potrzeby, za jednomyślną uchwałą wszystkich siedmiu swoich członków, zniżyć może procent od kuponu o ½.

W komisji zwanej „*caisse de la dette*” zasiadają obecnie tylko przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Austrji; pan Waddington zażądał dopuszczenia do niej Niemiec, Rosji i Turcji, to znaczy reszty mocarstw traktatowych, jakoteż państwa zwierzchniczego nad Egiptem. Przyzwolenie na to, aby komisja ta w razie rzeczywistej a nieurojonej potrzeby mogła uchwalić półprocentową redukcję kuponów długu publicznego, było już ustępstwem niemałem ze strony Francji na rzecz zapatrywań angielskich, skoro przez kilka tygodni przecież znakomity finansowy rzeczoznawca francuski p. Blignières dowodził bez przerwy, na nieobalonych dotąd przez nikogo podstawach, że redukcja procentów egipskich jest niepotrzebną, tylko administracja nieopatrzną.

Lord Granville oświadczył wszelako krótkiemi słowy, że Anglja odrzuca kategorycznie nowe propozycje francuskie i wnosi odroczenie konferencji *sine fine*, tj. bezterminowe. Zaproponowano wyznaczenie dnia 20-go października, jako terminu ponownego zebrania się, ale lord Granville sprzeciwiał się i temu, poczem uchwalono zgodnie z jego życzeniem odroczyć się na czas nieograniczony. P. Waddington usiłował poruszyć jeszcze kwestję pożyczki i gwarancji angielskiej, ale lord Granville zamknął mu usta przypomnieniem, że konferencja zamknięta.

Wieczorem w sobotę pan Gladstone oznajmił izbie gmin, że konferencja egipska spełzła na niczem, i że wskutek tego traci moc swoją zawarta pomiędzy Anglją i Francją umowa specjalna. Jednem słowem — *tabula rasa*..

Konferencja zebrała się po raz pierwszy w dniu 28-ym czerwca, a to za inicjatywą Anglji, która notą z dnia 19-go kwietnia zaprosiła mocarstwa do wspólnej narady nad zmianą egipskiej ustawy likwidacyjnej, w celu umożliwienia Egiptowi zaciągnięcia pożyczki ośmiu miljonów funtów sterlingów, którąby Anglja gotową była zagwarantować. Wiadomo, że Niemcy, Austrja, Rosja i Włochy przyjęły zaproszenie bez zastrzeżeń, Francja wyraziła zaś życzenie porozumienia się pierwej z Anglją w niektórych kwestjach ogólniejszych, Egiptu dotyczących. Porozumiewanie się to doprowadziło do znanej umowy, która miała wszelako wejść w życie dopiero współcześnie z uchwałami konferencji europejskiej.

Członkami tej ostatniej byli: imieniem Anglji Childers i Baring; Francji Waddington, Barrère, Blignières i d'Ayrolles; Niemiec hr. Münster i Derenthall; Austrji hr. Karolyi i Vecsera; Włoch hr. Nigra i Baravelli; Rosji Staal i Chitrowo. Tylko wymienieni na pierwszych miejscach przedstawiciele dyplomatyczni mocarstw byli rzeczywistymi uczestnikami konferencji; inni stanowili komisję rzeczoznawców, która zbadała memorjał o finansach egipskich, przedstawiony przez Anglję i na podstawie tego zbadania przedstawiła dyplomatom swoje propozycje. Wiadomo, że propozycje te, zredagowane głównie przez p. Blignières, *in capite et in membris* sprzeciwiały się planowi angielskiemu, opartemu na niemoralnej zasadzie poszkodowania wierzycieli egipskiego długu publicznego. P. Blignières dowiódł, że bez redukcji procentów i zmniejszenia stopy podatku gruntowego budżet egipski może opędzić wszystkie potrzeby, byle administracja była roztropniejszą, byle zamiast wyciskać ostatni grosz z fełłahów pamiętano raczej o pilniejszej egzekucji podatków z dóbr *oszuri*, będących własnością bogatych baszów i bejów, byle Anglja zgodziła się na redukcję wygórowanego procentu od swoich akcyj kanału sueskiego, który skarb egipski musi wypłacić, byle nareszcie zmniejszyła koszta swojej okupacji. Lord Granville nie zgodził się na te wszystkie rozumowania i wolał zamknąć konferencję.

Hr. Nigra zażądał przed rozejściem się zapisania do protokułu, że z chwilą tą wszystkie mocarstwa odzyskują swobodę akcji w rzeczach Egiptu, znaczy to, że mandat, dany pośrednio Anglji przez mocarstwa na konferencji stambulskiej w r. 1882-im, traci swoje znaczenie. Z tej „*affairy*” Anglja wychodzi osamotnioną a gabinet p. Gładstone'a podkopany. Jeżeli rozpoczął on skuteczną kampanję meetingową przeciw izbie parów, to dzisiaj torysi będą mogli odpłacić mu pięknem za nadobne, stawiąc gabinet pod pręgierzem opinji publicznej za porażkę, jakiej doznała polityka jego egipska. Co najważniejsza, to zarysowywanie się stopniowe lecz ciągłe zbliżenia pomiędzy Francją i Niemcami, stwierdzone świeżo wczorajszym artykułem *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* Nie ulega wątpliwości, że ks. Bismark przyło-

LUŹNE KARTKI.

Siedząc, raczej nudząc się w dzień słotny w Tatrach, czyta się nawet... poezje.

Dawniej rozchwytywano każdy wiersz, czekając na każdy nowy utwór w tym kierunku z sercem bijącem, dawniej uczono się poematów na pamięć. Bo dawniej pisali poeci krwią, łzami, ożywiając wdzięczne rymy swojej wiary ciepłem, opromieniając je swej duszy odblaskiem. A dziś?

Dziś? Siłę, jaką dają zawsze: wiara, nadzieja i miłość, zastąpił jakiś ton zgrzytliwy, niepokojący umysł czystszy, niby brzęk natrętnej osy, albo rozwodnił ją niesmaczny lament lub rozwiał ją szum frazesów pseudofilozoficznych. Dusza poezji uszła poezji współczesnej; została tylko jej forma, jej suknia, czasami bardzo świetna, a prawie zawsze „zrobiona“ poprawnie.

Oto powód, dlaczego odczytywanie nowych „poezyj, poematów, obrazków” i t. d. należy dziś do zajęć zbytkownych. Recenzenci z fachu wolą się przebić przez całą górę prozy, wolą przełknąć cały stos bibuły, zadrukowanej mową niewiązaną, aniżeli przerzucić jeden tomik poezyj. Bo prozaik, choćby nie posiadał żadnego talentu pisarskiego, musi się starać o jaki taki sens, o logiczność wyrażeń i sądów, o prawdę wyobrażeń, a poecie wolno przecież być czasami i nielogicznym...

P. Zofja Łempicka, autorka „Obrazków z życia i fantazji, wierszem” (Warszawa, 1884 r.), nie poszła drogą swoich kolegów po lutni...

Nie jęczy ona, nie zawodzi, nie załamuje rąk, nie targa włosów i szat, słowem nie udaje „chorej na Manfreda duszy”, lecz chwyta drobne, powszednie wypadki życia na gorącym uczynku, albo wraca myślą, lepiej wyobraźnią, w daleką przeszłość, i przypomina co było niegdyś, a co już być nie może.

W pierwszym jej obrazku („Jeniec z pod Cecory”) widzimy jeńca, rycerza polskiego, gnijącego w lochu turczyna, szamoczącego się daremnie z kajdanami. Słyszymy cichy szept miłości wschodniej, potem gromki głos gniewu młodego agi, i tętent kopyt końskich, i świst kindżałów, i jęk konającego sułtana, słowem, wszystko, cośmy już dawniej nieraz słyszeli, widzieli i... podziwiali. Bo wszystko to było powiedziane inaczej, zupełnie inaczej.

Jeniec z pod Cecory p. Łempickiej siedzi w więzieniu, u stóp którego

> ... szczury, ci lochów siłaczę
> Zgrzytliwy w cieniach wyprawiają taniec

Oczy jego podkrąża „jak noc sine koło”, a woła on:

> ... choć głowę rozsadzić
> O ten mur twardy, zczerniały, jak sadze

i pragnie „wygładzić” z piersi wszystkie tęsknoty. Podług niego „mozoli się“ chętniej woła Boga i rozchyla on wargi „namiętnym szeptem”, i skarży się stylem biurokraty, że „w toż serce“ wdziera się wspomnienie i t. d.

Kilka tych zwrotów i wyrażeń, wyrwanych już z pierwszych stronnic, wystarcza do zrozumienia, że p. Ł. nie posiada ani bogactwa porównań, ani poczucia dykcji podniosłej, ani nawet dostatecznej ilości słów i rymów, potrzebnych do napisania poematu większych rozmiarów.

Lecz za to nabiera pióro jej pewnego wdzięku, gdy porzuciwszy szerokie ramy i koturny, zwraca się do obrazków malutkich lub rodzajowych. Są w zbiorku p. Ł. dwa poemaciki („Skowronek“ i „Pierwsze rozczarowanie”), które można nazwać [illegible]kami.

Ten skowronek, który

> Codzień ciekawiej główkę wychyla
> Na świat z gniazdeczka..

którego wszystko bawi:

> Chmurki na niebie, przelot żurawi.
> Bujanie wpośród kwiatów motyla

i który

> Codzień odważniej o krawędź gniazdka
> Czepia swe nóżki, trzepie skrzydełkiem,
> Goniąc za muszką, chmurką, światełkiem,
> Oczki mu świecą jak mała gwiazdka;

jest bardzo miłem stworzonkiem, a staje się manierowanym dopiero wtedy, gdy wraca z przestrzelonem skrzydełkiem, jako „syn marnotrawny”, do kołyski swojej, do gniazdka swoich ojców.

Jedyną oryginalną postacią w całym zbiorku p. Łempickiej jest owa naiwna dziewoja („Pierwsze rozczarowanie”), która mierzy swoje wiosenne uczucia... przywiązaniem do kota. Milutka ona bardzo, gdy mówi o zabawce z swym pieszczochem,

> Ach! co to było uciechy pospołu,
> Gdy na wyścigi z tym kotkiem kochankiem,
> Wkoło dużego biegaliśmy stołu
> Za owiązanym na nitce gałgankiem.

żył się czynnie do ujemnego wyniku obrad londyńskich i że jesteśmy świadkami nowego grupowania się mocarstw około programu dotąd — mglistego.

Br. Z.

Związek kredytowy miast prowincjonalnych.

Sprawa kredytu na nieruchomości w miastach kraju naszego w ostatnich czasach bardzo słabe uczyniła postępy.

Od chwili utworzenia Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i następnie takiegoż Towarzystwa w m. Łodzi, żadne więcej miasto nie potrafiło palącej tej kwestji rozstrzygnąć. Powstawały wprawdzie projekty bardzo nawet gruntownie opracowane, lecz żaden z nich nie doczekał się jeszcze urzeczywistnienia. Do takich pomysłów należy przedewszystkiem projekt Towarzystwa kredytowego ziemskiego „związku miast w Królestwie Polskiem", podany do opinji ministerjum finansów w r. 1880-ym.

Ze świeższych zaś usiłowań wspomnieć tu należy projekt Towarzystwa kredytowego w m. Lublinie, już opracowany i szczegółowo wymotywowany, oraz projekt kielecki przyłączenia miasta Kielc do Towarzystwa kredytowego w Łodzi, ostatecznie przez dyrekcję tegoż Towarzystwa odrzucony.

Słowem, pomimo, iż sprawa kredytu miejskiego agitowała się we wszystkich prawie miastach większych Królestwa, dotąd znajdujemy jej rozwiązanie tylko w Warszawie i Łodzi.

W r. b. po kilkuletniej przerwie sprawa ta weszła na nowe tory. Towarzystwo kredytowe ziemskie otrzymało z ministerjum odpowiedź na projekt swój związku miast, właściciele zaś nieruchomości po miastach prowincjonalnych w odpowiedzi tej znaleźli wskazówki dalszego postępowania. Ministerjum bowiem, odmawiając poparcia projektowi Towarzystwa, oświadczyło zarazem, iż gotowe jest udzielić pomocy miastom, w razie, gdyby te zechciały utworzyć stowarzyszenia kredytowe samodzielne, t. j. bez związku i bez udziału z Towarzystwem ziemskiem.

Odpowiedź ministerjum dała nowy punkt wyjścia dalszej akcji.

Wobec niej nie pozostawało nic innego, jak myśleć o samopomocy, o wytworzeniu kredytu własnemi siłami i środkami. I rzeczywiście takiem właśnie echem rezolucja ministerjalna odbiła się już w dwóch miastach: Kaliszu i Płocku. W pierwszem powstał nawet komitet z obywateli miejscowych złożony, do zredagowania ustawy, w drugiem zaś toczą się jeszcze w magistracie narady przedwstępne.

Do tych dwóch miast, już występujących czynnie, zapewne przyłączy się i Lublin, jako od lat dwóch pracujący nad ustawą odrębną, za niemi zaś podążą dalej i inne miasta.

Lecz już dziś nawet, gdy nowa robota jest dopiero w zawiązku, okazuje się potrzeba akcji wspólnej. Większość miast czuje się zbyt słabą, aby na własną rękę przeprowadzić sprawę towarzystw kredytowych, miasta zaś bogatsze powątpiewają o powodzeniu przyszłych listów zastawnych miejskich. Wreszcie, działając oddzielnie, naraża się sprawę na przeprowadzenie częściowe, na pozbawienie kredytu olbrzymiej większości miast pomniejszych.

Wszystkie te względy dość silnie przemawiają za tem, iżby miasta nasze, chcąc korzystać ze wskazówki, podanej w odpowiedzi ministerjalnej, działały łącznie, iżby na miejsce „związku miast" pod sterem i firmą Towarzystwa kredytowego ziemskiego, postarały się o wytworzenie „związku miast kredytowych" pod odpowiedzialnością wszystkich stowarzyszonych.

Wówczas dopiero okaże się możność stopniowego rozszerzania stosunków kredytowych na prowincji; początkowo może powstać związek drobny, z 5—6-iu miast złożony, powoli zaś mogą przyłączać się do niego nowe stowarzyszenia, dopóki sieć ich nie pokryje kraju całego.

Myślą takiego przeprowadzenia zajął się p. Władysław Cohn, przemysłowiec z Tomaszowa rawskiego, z jego inicjatywy odbywają się obecnie narady w Kaliszu i Płocku, a wkrótce mają się odbyć i w pozostałych miastach gubernjalnych, poczem, gdy nastąpi już ostateczne porozumienie, ustawa odesłaną zostanie do ministerjum.

Według nowego dziś agitującego się projektu, „związek kredytowy miast" w urządzeniach swoich ma być wzorowany na organizacji Towarzystwa kredytowego ziemskiego. A więc w każdem mieście, należącem do związku, powstanie rodzaj dyrekcji szczegółowej, w jednem zaś z nich lub też w Warszawie utworzoną będzie dyrekcja główna, reprezentująca cały związek. Zadaniem tego przedstawiciela będzie przedewszystkiem zapewnienie odpowiedniej rękojmi kursu listów zastawnych, w którym to celu reprezentacja związku wejdzie w stosunek z jedną z instytucyj finansowych w kraju.

Początkowo związek obejmie tylko miasta gubernjalne, z wyłączeniem Warszawy, oraz większe przemysłowe z wyłączeniem Łodzi. Wyjątek, uczyniony względem Warszawy i Łodzi, jest pod każdym względem uzasadniony. Warszawa nie może należeć do związku miast prowincjonalnych dlatego, że stosunkami ekonomicznemi zasadniczo od nich się różni. To samo i Łódź, miasto czysto fabryczne, którego nieruchomości zależne są od tych wszystkich wpływów finansowo-przemysłowych, jakie oddziaływają na produkcję fabryczną.

W danej chwili—powodzenia przemysłu—szacunek nieruchomości łódzkich może być bardzo korzystny i bardzo wysoki, w innej znowu, w czasie przesilenia, może spaść gwałtownie. Równie silnych fluktuacyj w szacunku nieruchomości inne miasta obawiać się nie potrzebują. Do związku więc staną miasta o mniej więcej analogicznych warunkach ekonomicznych, jak Kalisz, Lublin, Płock, Radom, Kielce, Siedlce, Łomża, Suwałki, Piotrków, Włocławek, Tomaszów. Wprawdzie i między niemi zachodzą pewne różnice, lecz te nigdy nie są tak znaczne, aby mogły oddziałać na losy związku.

Taki jest projekt obecny, roztrząsany już w kilku miastach prowincjonalnych.

Dziś poprzestajemy na powyższych o nim szczegółach, innym zaś razem roztrząśniemy bliżej jego podstawy finansowe.

Fr. Ol.

Z pod piramid.

W jednym z ostatnich numerów *Gaz. nar.* spotykamy barwny opis Kairu, pióra p. Anny z Szawłowskich Neumanowej.

Pani N., małżonka wicekonsula austrjackiego, przed laty kilkoma w Warszawie a obecnie w Kairze urzę-jącego, jest dobrze znaną w towarzystwie naszem stacią, mniemamy więc, iż parę ustępów wyrwanyc jej malowniczego opowiadania zajmą żywo czytelnikó

Oto one.

„*Salahm aleikum!* co znaczy po arabsku „pozdr wiam was" rodacy moi.

Wy tam do niedawna mokli i ziębli, my zaś tutaj u sychamy od skwaru, bo od 5-iu, literalnie od pięci miesięcy nie widzieliśmy ani kropelki deszczu, ani wia tru, ani mgły, ani chmurki, ani żadnej z rzeczy tych do których każdy porządny polak przywykł na świecie

To też na ulicach Kairu europejczyków mało. *L haute volée,* czyli jak tutejszych naprędce wzbogaco nych nababów nazwać można, *les hauts voleurs,* bawi w swoich willach na wybrzeżach włoskich, albo u wód w Pireneach, w Niemczech, w Szwajcarji i t. p. Kogo nie stać na to, ten jedzie do Ramleh, koło Aleksandrji. Ramleh jest to przedmieście Aleksandrji, złożone z kilku will i pałacyków, z kilku palm nędznych i z wielkich ław żółtego piasku. Pobyt tu w lecie niezbyt miły, ale z Kairu wyjechać gdzieś trzeba, bo tak każe moda... *Tout comme chez nous...*

W stolicy więc kalifów widać tylko łby wielbłądów, turbany arabów i korkowe kapelusze anglików. Czasem przez ulicę przemknie jakaś zapomniana czy zapominająca się piękność europejska w sukni tędy i owędy pospinanej, w kapeluszu *à la Tirolienne* i w rękawiczkach... Ach te rękawiczki, co to aż tam! aż tam sięgają... *Tout comme chez nous!*

Arabi kończą temi dniami swój ramazan, t. j. post. Post ten jednak zupełnie inaczej się zachowuje jak nasze posty. Muzułmanie przez cały dzień, od świtu do godziny 7-ej wieczorem, nie jedzą nic, nie piją nic, nawet dymu z cygara przełknąć nie wolno. Zato gdy słońce zajdzie, wtedy dopiero zaczynają hulać, jedzą ile im sił starczy i piją nietylko wodę, ale wódkę i to bardzo silną, zwaną *raki,* twierdząc, że prorok tylko wina pić nie pozwolił...

Mamy tu wcale niezłą włoską trupę; ba! mieliśmy nawet i operę. Wprawdzie nie taka to opera jak ta, którą posiadał Kair za Ismaila, kiedy to Verdi swoją „Aidę" po raz pierwszy zdumionemu światu przedstawił. Dzisiaj Egipt, niestety, przechodzi siedm lat chudych... W operze dzisiejszej pierwszy tenor miał chroniczny katar, baryton grał hiszpańskich książąt i włoskich markizów w jednym i tymże samym tużurku czarnym i w białym krawacie, a primadonna była kulawa i ułomna; wszystkie uczucia i gesta oddawała poruszaniem ramion, co również sztuką było niemałą, bo ramiona te, jak mi zaręczali rzeczoznawcy, miały obwodu każde do 60 centimetrów! Dzisiaj po operze pozostały tylko reminiscencje, które powtarzają nam dniem i nocą... katarynki.

Egipt, jak wiecie, jest krainą plag bożych. Mamy ich tu pod dostatkiem. Plagą jest skwar, plagą są mirjady moshitów i much, plagą jest posucha w kasach rządowych, a to taka posucha, że nad nią napróżno

---

Kotek się czaił i przymrużał ślepki,
I znów się rzucał na nitkę, jak strzała,
A jam się, nowej czekając zaczepki,
Z pomyłek jego, jak szalona, śmiała.

Raz, gdy z największym zapałem zabawie
Oddawaliśmy się w jadalnej sali,
Rozległ się turkot tuż przed gankiem prawie,
Mignął wolancik, furman z bicza pali.

A do pokoju lat mych rówieśnica
Wbiegła służąca z wesołym okrzykiem:
„Jakiś pan młody, prościutki jak świeca,
Panienko! to już konkurent pewnikiem."

Są to pomysły drobne i dlatego udają się prawdopodobnie p. Ł. bardzo dobrze, stanowczo lepiej, aniżeli „jeńcy z pod Cecory", którzy „wygłaszają z piersi tęsknoty", i gniewają się na Pana Boga za to, że się jego „woła mozoli"...

Czasem uda się autorce i obraz groźniejszy, jak np. niezmiernie barwne i żywe malowidło pożaru („Pożar"). Cóż kiedy przy końcu nadchodzi i tu konwenans poetycki, bo dziecko, zapomniane na piętrze najwyższem, i matka, zawodząca na dole... Ileż to razy już było?

Może p. Łempicka zrozumie w dalszym ciągu swojej działalności poetyckiej, że pomysł jest duszą każdego utworu, a forma tylko jego szatą, że każdy pisarz powinien się starać przedewszystkiem o nowe pomysły, zwłaszcza zaś taki, który nie włada świetną, lecz tylko poprawną techniką. Małoż to w życiu przedmiotów? Sięgnąć tylko po nie.

Rozglądając się we współczesnej nam poezji, zdawałoby się, że twórczość poetycka wygasła zupełnie pomiędzy nami. Lecz poetami nie są tylko ci, którzy posiadają dar mowy wiązanej. Mamy poetów piszących prozą, mamy i poetów wyrażających swoje uczucia i myśli za pomocą pędzla.

Kto był w ostatnich czasach na wystawie obrazów Krywulta, ten musiał zatrzymać się koniecznie przed wielkiem płótnem, odbijającem na pierwszy rzut oka od wszystkich innych...

Na podłużnem tem płótnie rzuciła jakaś śmiała dłoń wielkiemi rysami krajobraz zimowy, pełny cichej, wspaniałej grozy północnej. Na dole, u stóp drzew, wala się w śniegu postać kobiety, a nad nią stoi wilk... Obraz ten znany jest pod nazwą „Zmarznięta".

Któż jest autorem tego dziwnego obrazu? pyta się widz mimowolnie. Witold Pruszkowski! odpowiada podpis. Pruszkowski? Pruszkowski Witold bywał swojego czasu najzdolniejszym uczniem Akademji monachijskiej, podziwianym, chwalonym i ozdabianym medalami przez profesorów niemieckich? Wielkie zapowiadał on nadzieje, a dotąd o nim niewiele słychać...

Wymalował on później obraz p. t. „Anhelli". Wymalował go świetnie, zupełnie inaczej, jak dotychczasowi artyści polscy. W „Anhellim" nie było ani jednego rysu, któryby przypominał „szkołę". Wszystko tam śmiałe, oryginalne, potężne, a mimo to tak rzewne, tak pełne poezji, jak dumka ukraińska, jak marzenie artysty lub dziewicy.

Po „Anhellim" ucichło o Pruszkowskim...

Mijając niedawno Kraków, zaszedłem do Sukiennic, do sali nowych obrazów; pełno ich tam, wielkich, większych, największych, dużo ich tam, i takich i owakich, lecz tylko przed jednym z nowych zatrzymałem się dłużej.

Niebo! Tu i owdzie błyszczy się jasna gwiazdka, spokój rozlany wokoło. A z tych cichych, przezroczych błękitów spada powiewna postać kobiety, utkanej z mgły. Na czole jej błyszczy wielka gwiazda, z której tryska długi, jasny promień...

To obraz upadłej, czy upadającej kobiety. Domyśliłem się autora... Jeden tylko Pruszkowski umie pomysły poetyckie chwytać i uwypuklać barwar on jeden jest marzycielem, może romantykiem m dzy malarzami naszymi.

Tak jest. Pruszkowski to marzyciel, poeta. Ka jego obraz, to poemat z głębokim pomysłem, do k rego potrzeba osobnego komentarza. Pruszkow nie umie malować dla ludzi przeciętnych. Ale dz ła jego nie przeminą, jak przeminąć nie może wieczne piękno i myśl odwieczną.

Byłem ciekawy poznać człowieka, który pomi pierwszorzędnego talentu twórczego i mimo sko czonej techniki nie umiał sobie dotąd wyrobić leżnego mu stanowiska. Inni, niezrównanie mn zdolni, fuszerzy w porównaniu z Pruszkowskim, z żywają wielkiej sławy i biorą nawet sute honorarj a on, myśliciel i poeta w barwach, butwieje gdzi w kącie. Dlaczego? Odpowie mi zapewne na t jego osobistość, jego dom...

W tej myśli siadam na wózek i każę się wieść za miasto, za Bielany, do Mnikowa, gdzie sobie Pruszkowski wybudował swoje schronisko.

Okolica przepyszna. Naokoło same żywe obrazy: Bielany, Tyniec, kapryśna Wisła w dole, a wśród tych dekoracyj stoi na wzgórku dom Pruszkowskie-

. szyscy ministrowie głowy sobie suszą... *Tout comme chez nous...* największą zaś plagą jest mahdi, a raczej wieść stugębna o jego podbojach. Napróżno angliey starają się systematycznie odwoływać te wieści, sprawdzają się one, niestety, zawsze. I nareszcie sami przyznać muszą prawdę...

Tak przyznano wzięcie Berbera, o którem my w Kairze przed trzema miesiącami wiedzieliśmy. Tak przyznać będą w końcu musieli, że Dongola ze swoim mudirem (gubernatorem) na czele przeszła do stronnictwa mahdiego, że w Debbah wyrznięto 3,000 mieszkańców, że wszystkie plemiona aż po Korosko ogłosiły się przyjaznemi nowemu prorokowi i że powstańcy dążą do Korosko w dwóch oddziałach; jeden oddział wzdłuż Nilu, na Dongolę i Wadi-Halfa, drugi od strony puszczy, od Abu-Hammed. Wzięcie Koroska ma być hasłem powstania dla beduinów, którzy niby pierścień żelazny opasują Egipt cały. Wieść niesie, że i Osman Digma opuścił swoje zaczepno-odporne stanowisko pod Suakimem i z połową swojej hordy ruszył na Kanneh, gdzie się spodziewa znaleść wielu stronników.

Pośród licznych podań o mahdim, jedno prawi i o tem, że w chwili gdy mahdi ukaże się u piramid, one rozpadną się w gruzy!.. Co na to jednak, to długo mahdi poczeka, bo dawne przysłowie arabskie mówi: „Wszystko na świecie drży przed berłem czasu, ale sam czas drży przed piramidami!"

Co do piramid, widziałam je niedawno w prześlicznej księżycowej nocy. Z jednej strony niebo rozgrzane jeszcze skwarem dnia, jaskrawem różowem światłem oblewało groby Faraonów, z drugiej księżyc ogromną twarzą patrzył prosto w twarz Sfinksa; może przypominał mu dawne dzieje, może prawił o lepszych czasach, w których biedny Sfinks posiadał nos cały i nie był do połowy zasypany piaskiem! Ale pomimo swojego kalectwa, które ponoś jeszcze zbrodniczym żołnierzom Kambyzesa zawdzięcza, Sfinks jest niezrównany, a wrażenie olbrzymich tych rysów zostaje w pamięci na całe życie...

Druga piramida króla Chefrena porównania z piramidą wielką Cheopsa wytrzymać nie może. Za to „Cheops" to dzieło Tytanów, nie ludzi! Na jednym z głazów tego grobu oparta, zanuciłam pełną piersią naszą pieśń żałobną. Sęp ogromny, zbudzony zapewne tym dziwnym dla niego krzykiem, porwał się nagle z nad gruzów świątyni Sfinksa i wzleciał kędyś ku północy, a za nim i myśl moja podążyła ku krainie, gdzie kurhany, groby i kopce bohaterów, sypane rękami wolnego ludu, nie potrzebowały znoju, potu i łez miljonów niewolników!

I nagle w oczach moich zmalały piramidy i na tych odwiecznych gruzach stopom moim zabrakło ziemi ojczystej, świętej:

„Czy mi do szczęścia tak wiele trzeba,
Czy takie serce dałeś mi, Boże,
Że choć tak cudne wschodzą mi zorze,
Tu—pod namiotem wschodniego nieba
To serce płacze i oczy płaczą
Za moją chatą wieśniaczą?
O! któż mi wróci uścisk bratniej ręki,
Ojczystej mowy czarodziejskie dźwięki,
I któż mi wróci szum wiślanej fali,
Co jakby matka mogiłom się żali
Na losy wdowie..."

Oh! zaczęłam uśmiechem, a kończę łzami. Tak to bywa na świecie. *Salahm aleikum!"*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* donosi, że w dniu 1-ym b. m. przyjmowani byli na Najwyższej audjencji w Gatczynie naczelnik zarządu żandarmerji w Warszawie jenerał-major Brok i oberpolicmajster warszawski jenerał-major Tołstoj.

= *Praw. wiest.* podaje nominację dotychczasowego prezesa sądu okręgowego w Kownie, Karnowicza, na prokuratora izby sądowej w Wilnie.

= Według informacyj *Birż. wied.*, otwarcie ruchu na kolei rowieńsko-wileńskiej nastąpi stanowczo w r. b., najpóźniej w październiku. Nowa kolej będzie niebezpiecznym współzawodnikiem dróg południowo-wschodnio-pruskiej i marjenbursko-mławskiej w handlu zbożowym. Transporty, idące dziś na te dwie drogi z kolei fastowskiej w kierunku do Gdańska i Królewca, po otwarciu linji Równo-Wilno pójdą do Libawy.

= Departament poczt i telegrafów zawiadamia, iż w okolicy Warszawy otwartą została czasowa stacja „obóz powązkowski".

= Most wiodący z Pragi na Saską Kępę już odbudowano, groblę zaś na łąkach skaryszewskich, popsutą przez wylew, przyprowadzono do porządku. Wjazd dla obcych łodzi na jezioro Kamionki, położone powyżej mostu, przecięto umyślnem zagrodzeniem, postawionem wprost koszar straży ogniowej na najwęższem miejscu łachy. Jezioro wspomniane zostało wydzierżawione w celach rybołówstwa przez osoby prywatne.

= Na wszystkich trzech targach, poddanych ostatnio uporządkowaniu, a mianowicie za Żelazną Bramą, na Starem Mieście i na ulicy Targowej na Pradze, dotychczas, pomimo kilkakrotnych licytacyj, są jeszcze niezajęte miejsca; najwięcej miejsc niezajętych (101) znajduje się na targu praskim.

= Wczoraj wieczorem dokonywano na wieży ratuszowej prób z nowemi sygnałami pożarnemi, które oświetlać mają jasno sam wierzchołek wieży.

= Major Mackiewicz, mianowany komisarzem cyrkułu VII-go (wolskiego), objął swoje obowiązki.

= W tych dniach przystąpiono do restauracji instytutu położniczego, mieszczącego się w zabudowaniach szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zapis uczennic do gimnazjum II-go żeńskiego (ulica Wilcza nr 17*h*) trwać będzie do dnia 7-go b. m. włącznie, egzamina zaś wstępne rozpoczną się dnia 10-go t. m.

= W dniu jutrzejszym i we czwartek odbywać się ma w sali losowań Banku Polskiego ciągnienie pierwszej klasy 143-ej loterji klasycznej.

= Fundusz zbierany drogą składek przez Towarzystwo zachęty sztuk pięknych na budowę własnego gmachu powiększył się w czasie od dnia 13-go maja do 13-go lipca r. b. o sumę rs. 710 kop. 69, która złożoną została w 5-procentowych listach zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w depozycie Banku polskiego.

= **Z teatru i muzyki.**

* W dzisiejszem 290-em przedstawieniu „Halki" partyę tytułową odśpiewa po raz pierwszy p. Dobiecka.

* Dyrekcja teatrów podpisała już kontrakt z p. Giuri.

Tancerka włoska przybyć ma w drugiej połowie bieżącego miesiąca i zabawi u nas czas dłuższy.

* Na scenie teatru Nowego rozpoczęły się próby pamięciowe z krotochwili „Zemsta p. Martin".

* Dziś w „Grubych rybach" na scenie teatru Nowego próbują sił swoich debiutanci pp. Gerkówna i Winkler.

* Teatr Nowy oblega cała falanga debiutantów.

Zwłaszcza w operetce zapowiedziany jest cały szereg próbnych występów aktorów prowincjonalnych.

= Proletarjat aktorski.

Dla aktorów prowincjonalnych nastały fatalne czasy.

Pomijając już biedną sztukę, która ma tylu pseudokapłanów, dola tych nieszczęśliwych wykolejonych ludzi jest okropną.

Nie wchodzimy teraz w powody tego smutnego stanu, zaznaczamy tylko same fakty.

Donosiliśmy już o starym aktorze, który z platformy tramwajowej powrócił na deski sceniczne, lecz przyciśnięty głodem postarał się znowu zająć miejsce konduktora.

W tych dniach inny biedak, występujący na jednej ze scen ogródkowych, nie odbierając zaległej gaży i nie mogąc otrzymać jakiegobądź chlebodajnego zajęcia, został... posłańcem publicznym.

A jednak i on kiedyś marzył o sławie...

= Ustawa stemplowa.

Nowy stempel wywołał gwałtowną potrzebę kodyfikacji ustaw i przepisów, świeżo wydanych i nawet przez prawników niedość jeszcze zrozumianych.

Niedawno wspominaliśmy o pierwszej tego rodzaju pracy p. Stefana Godlewskiego, obecnie zaś odbieramy drugi podobny zbiór, ułożony przez p. Ludwika Stokowskiego i wydany w Płocku nakładem p. Wojdeckiego.

Zbiór ten obejmuje nową ustawę oraz przepisy uzupełniające.

Dzięki systematycznie ułożonemu skorowidzowi wszelkich aktów i czynności, podlegających opłacie, zbiór p. S. jak podręcznik, dobrze się nadaje do użytku codziennego prawników i rejentów.

Cena książki 2 rs.

= Powódź... kalendarzowa.

Według powziętych przez nas informacyj, około 30-tu wydawców pracuje obecnie nad ułożeniem i wydrukowaniem kalendarzy, wrzędzie których znajduje się kilka zupełnie nowych wydawnictw.

Czy nie zawiele?

= Kolonje letnie.

Dziewczęta, bawiące na kolonji letniej w Jadowie, powracają w dniu jutrzejszym o godzinie 9-ej rano koleją petersburską.

Kolonja janowska przybędzie do Warszawy również w dniu jutrzejszym o godzinie 7 m. 43 wieczorem (kolej terespolska).

= Aura.

Po kilkudniowych chłodach termometr wskazywał w dniu wczorajszym w południe 24 st. R.

---

go, z frontem zwróconym w stronę Karpat. Tylko malarz mógł sobie wybrać takie miejsce!

A on sam? Młody, trzydzieści kilka lat liczący mężczyzna, wzrostu średniego, wysmukły, czarnooki, czarnowąsy, podobny do kozaka. Przyjął serdecznie, po naszemu, po dawnemu: czem chata bogata, tem rada...

Do pracowni swojej wprowadzić nie chciał. Zazdrosny o swoje malowidła, jak turek o skarby swego haremu. Nie lubi, gdy ktoś patrzy na jego prace pozaczynane, nie dzieli się z nikim wrażeniami swojemi i pomysłami.

Zamieszkał w Mnikowie, pośród chłopów i stara się z nimi potroszę zrównać... Nie dba o ubranie, o formy i formalności, o wygodę i komfort życia, o zdanie ludzi. Dobrze mu zdaleka od świata wśród pięknej przyrody i prostych dzieci jej...

Nic łatwiejszego, jak zrozumieć, że taka sielanka może się niejednemu podobać, zwłaszcza artyście spragnionemu czasami spokoju do pracy, lecz czy ona dobra, gdy trwa długo, ciągle? Każdy artysta potrzebuje koniecznie wrażeń, wymiany myśli, studjów, kształcenia się. A tego nie daje wieś.... Trzeba się schodzić z towarzyszami swojego rzemiosła, trzeba iść śladem swojej sztuki, a szybko, a bezustannie, bo dziś biegnie czas, a z nim postęp we wszystkich kierunkach na skrzydłach i to bardzo chyżych. Kto się nie rusza razem z innymi, ten stoi, a kto stoi, ten wpada w końcu w manierę, choćby największy posiadał talent. Na ostateczność tę są narażone najwięcej właśnie zdolności oryginalne, gdy się zasklepią, gdy zerwą ze światem.

Pruszkowski jest myślicielem i poetą. Jeśli komu, to jemu właśnie potrzeba pobudki z zewnątrz i wymiany myśli. Umysł głębszy, zaskorupiwszy się staje się z konieczności w pewnym kierunku maniakiem. Widać to już na ostatnich obrazach Pruszkowskiego. Maluje on już teraz zanadto mistycznie. Bez komentarza bardzo szczegółowego trudno zrozumieć jego płótna. Któż bo domyśliłby się w owej „zmarzniętej" ilustracji do legendy o wilkołaku i jego kochance, któż w „Smoku" alegorji społecznej? Trzeba się tego komentarza dowiedzieć z ust samego autora, aby go znać...

Odpowie na to Pruszkowski: „nie dbam o sąd ludzi, drwię sobie z sławy." Nie wolno, szanowny *maëstro!* Kogo Opatrzność obdarzyła tak pięknym talentem, jak ciebie, kto wziął tyle dóbr niezwykłych z rąk losu, ten nie może malować tylko dla siebie, bo jest własnością swojego społeczeństwa. Matejko ilustruje dzieje polityczne. Dlaczegóżby Pruszkowski nie miał ilustrować naszych dziejów przedhistorycznych, legendowych, dlaczegóżby nie miał wcielać naszych marzeń współczesnych?

Rzucam tę myśl...

Może się Pruszkowski nad nią zastanowi, a tymczasem powtarzam raz jeszcze: wyłaź z swej nory, mości panie Witoldzie, bo zniechęcisz się do reszty i ciśniesz w końcu pędzel, czegoby ci kraj twój nigdy nie przebaczył...

Nieodrodny, niezmienny ród artystów!

Świat cały stał się już praktycznym, ruchliwym, radzącym o sobie, tylko pomiędzy dziećmi Apollina znajdzie się jeszcze od czasu do czasu jakiś „niedołęga", który myśli o wszystkich, okrom o sobie.

Przed kilku tygodniami znajdowała się na wystawie p. Krywulta w Warszawie bardzo oryginalna grupa z terrakoty. Na wózku, ciągnionym przez lichą szkapę, siedziało kilku, ośmiu czy siedmiu starozakonnych, okrytych olbrzymim parasolem. Każda z tych figur mówiła, żyła, rozprawiała, ruszała się, a każda inaczej, po swojemu. Humor tryskał z każdej postaci, z układu ich, z wózka, z konia nawet. Tylko rzeźbiarz polski mógł się zdobyć na pomysł tak nowy i oryginalny.

Grupy tej nie ma już dziś na wystawie warszawskiej; kupił ją ktoś za rs. 40, wyraźnie czterdzieści...

Za rubli czterdzieści? A to dlaczego za tak małą sumę? Bo autor tego dzieła, Stefan Jarzymowski, zdolny, utalentowany, wykształcony rzeźbiarz, należy do tego samego gatunku ludzi, z którego pochodzi Pruszkowski. Nikt dotąd o nim nic nie wie, nikt o nim nie pisze, nikt go nie reklamuje, bo Jarzymowski nie umie się kłaniać i szukać protekcji, nie chodzi we fraku i w modnych kołnierzykach, nie narzuca się nikomu i nie dba o siebie.

Jest obowiązkiem prasy polskiej pamiętać o tych talentach, które o sobie pamiętać albo nie chcą, albo nie umieją...

Byłaby wielka szkoda, gdyby talent Jarzymowskiego miał zmarnieć wskutek braku poparcia!

Zakopane w lipcu r. 1884-go.

T. J. Choiński.

Dzisiaj temperatura ochłodziła się znacznie, albowiem ciepło nie przechodzi 16°.

= Wycieczka do Płocka.

Do tej chwili szczupła tylko garstka członków zapisała się na wycieczkę wioślarską do Płocka.

Do wczoraj było podpisów 25, na czele których widnieją nazwiska członków komitetu.

Z pomiędzy zapisujących się tworzą się osady dla łodzi.

Jest już gotową osada dla 8-wiosłówki i drugiej mniejszej łodzi.

W ostatniej chwili (jak zwykle u nas) spodziewaną jest znaczna liczba zapisów i zapewne do Płocka wyruszy najmniej 50-ciu wioślarzy.

= Stary figiel.

W oknie pewnej jadłodajni przy ulicy Piwnej spostrzegliśmy w tych dniach ogłoszenie opiewające, iż „dziś zjeść można za pieniądze, jutro darmo"...

Stary ten figiel bawił publiczność... przed pięćdziesięcioma laty.

= O koguty.

Lokatorzy pewnego domu przy ulicy Wspólnej wnieśli suplikę do właściciela domu o usunięcie z terytorjum podwórza... kogutów, będących jego własnością, z racji, iż muzykalne te istoty z nastąpieniem ranka czynią sen mieszkańców niemożliwym.

Właściciel domu oraz kogutów odmówił żądaniu, co spowoduje interwencję sądu pokoju.

= Ofiara faktorów.

Nieraz przychodziło nam pisać o licznej falandze indywiduów, żyjących z naiwności i łatwowierności ludzkiej...

Mamy tu na myśli pośredników w rozmaitych interesach, czyli t. z. faktorów, których potężny zastęp znajduje się w naszem mieście.

Oto nowy fakt ilustrujący szkodliwą działalność tych „rybaków w mętnej wodzie".

Przed rokiem przybył do Warszawy pewien obywatel z hrubieszowskiego, celem zamiany majątku ziemskiego na kamienicę.

Wskazano mu za pośrednika dobrze znanego faktora, który ma stałą rezydencję w pewnej cukierni przy ul. Długiej.

Faktor odrazu ocenił, iż ma do czynienia z człowiekiem miękkiego charakteru...

Wypuścił więc nań całą sforę swoich subalternów i otoczył siecią, jak pająk muchę.

Nie wchodzimy w szczegóły roboty faktorskiej, dość iż pan *** po roku ujrzał się zrujnowanym i z desperacji dostał pomięszania zmysłów...

Obecnie brat pana *** rozpatrując się w interesach zbiera dowody, aby szajkę faktorów osadzić na ławie oskarżonych.

= Niesłusznie posądzeni.

Donosiliśmy w dzisiejszym rannym *Kurjerze* o kradzieży w wagonie kolejowym, której ofiarą padł ks. B., jadący z Kutna do Warszawy.

Tymczasem kradzieży żadnej nie było, tylko ks. B. nierozważnie postąpił.

Przyjechawszy do Kutna, wsiadając pośpiesznie do wagonu, zostawił on w bryczce torebkę podróżną, w której znajdowało się rs. 700, przeznaczonych na kupno aparatów kościelnych.

Wiadomość o tem nadesłał telegraficznie siostrzeniec ks. B., który wuja odwoził na kolej, telegram jednak doręczono adresatowi dopiero późnym wieczorem.

Tak więc podejrzenie, padające na pasażerów, którzy wsiedli w Łowiczu a wysiedli w Skierniewicach, okazało się niesłusznem.

= Zniknięcie.

W dniu wczorajszym z domu pod nrem 7 przy ulicy Zielnej znikła 7-letnia dziewczynka, Franciszka Grabowska, blondynka, ubrana w perkalową sukieneczkę.

Przedsięwzięte natychmiast poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

= Znaczna kradzież.

Nocy dzisiejszej na Elektoralnej pod nrem 16, w fabryce Frageta skradziono 70 tuzinów noży.

Prawdopodobnie złodzieje byli w porozumieniu z którymś z miejscowych robotników lub służby.

= Śmiertelna rana.

Nocy dzisiejszej Stanisław i Łukasz T. wszczęli kłótnię ze stróżem domu nr 2 na ulicy Bagno.

W sporze Stanisław T. pchnął biedaka nożem w lewe biodro.

Napastników aresztowano.

= **Wypadki.** Ludwik T., najechany na Zjeździe przez wóz roboczy, uległ złamaniu nogi.—Na Piwnej pies, podejrzany o wściekliznę, ukąsił głęboko w rękę Jana L., któremu pomoc lekarska została natychmiast udzieloną.

= Na powodzian.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Nowo-Aleksandrji (Puławach) zapowiedziany koncert na rzecz powodzian.

Obszerna sala instytutu agronomicznego zapełniła się po brzegi publicznością, co dało możność zebrania 250 rs. czystego dochodu.

W szeregu wykonawców znaleźli się Aleksander Michałowski, p. Zofja Borzymowska, dalej amatorki p. Regina P., Marja F., Sławiński i inni.

Mimochodem należy nadmienić, iż nuty, wysłane przez jednego z naszych współpracowników za pośrednictwem kolei, w drodze zaginęły, dlatego też program uległ zmianie i to w ostatniej chwili...

= Apatja.

Korespondent siedlecki pisze do nas co następuje:

„Gdy w r. 1874-ym Siedlce uległy klęsce pożaru, kraj cały pośpieszył z ofiarami dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb pogorzelców.

Zaciągnęliśmy więc wobec społeczeństwa dług wielki...

Tymczasem, cośmy zrobili dla powodzian?

Usiłowania kilku ludzi dobrej woli rozbijają się o apatję ogółu, zbyt słabo poczuwającego się do obowiązków względem nieszczęśliwych.

Wszelkie projekty giną w masie koteryjnych waśni i ambicyjek osobistych.

Doprawdy, życzyćby wypadało więcej starań, więcej poświęcenia.

Wprawdzie dziś agituje się myśl koncertu, ale jakże powoli wchodzi ona w wykonanie!?"

= Charakterystyczne.

Z Józefowa nad Wisłą donoszą nam co następuje:

„Ostatni wylew Wisły, pomiędzy innemi szkodami, jakie w kraju naszym wyrządził, zerwał też most drewniany na rzeczce, wpadającej do Wisły pomiędzy wsią Kaliszanami a Józefowem.

Obecnie most ten odbudowuje się kosztem gminy miejscowej.

W charakterystyczny zaiste sposób prowadzą się roboty!

Oto gmina oddała budowę mostu z licytacji za rs. 350 przedsiębiorcy z Józefowa.

Ten zaś wyznaczył dwóch robotników, którzy też wykończają most według własnego pomysłu.

O kontroli technicznej nie ma mowy, co więcej nawet plan mostu nie przez techników został sporządzony.

Dobre to przestrzeganie warunków bezpieczeństwa publicznego!...

Doprawdy, nie wiadomo czemu się dziwić, czy lekceważeniu obowiązków przez zarząd techniczny, czy też lekkomyślności gminy?"

= Mróz w lipcu.

Z kaliskiego donoszą nam o powtórnym wypadku szronu, jaki d. 29-go z. m. ubielił pola i łąki.

Przymrozek w tej porze roku obserwowany jest po raz pierwszy nawet przez najstarszych ludzi.

= Karbunkuł.

W powiatach szczuczyńskim i kolneńskim, gubernji łomżyńskiej, wybuchł karbunkuł, który zabiera wiele sztuk bydła.

Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, mające na celu zapobieżenie rozszerzaniu się tej niebezpiecznej i dla ludzi zarazy.

= Niegodziwy zięć.

W dniu wczorajszym we wsi Karolówka, pod Warszawą, Józef W., miejscowy kolonista, przyszedł do matki żony, Józefy Z., upominając się o jakieś pieniądze.

Kiedy Z. tłumaczyła się, że nic nie posiada, W. uderzył ją drągiem w prawą rękę, która została w dwóch miejscach złamaną.

Nie poprzestając na tem, niegodziwy zięć, pochwyciwszy nóż kuchenny, pchnął nim staruszkę w plecy, zadając jej głęboką ranę.

Nieszczęśliwą kobietę przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu na Pradze.

Życiu jej, według zdania lekarza, grozi wielkie niebezpieczeństwo.

ZE ŚWIATA.

⨯ **Pogrzeb Henryka Laubego** odbył się w niedzielę wśród napływu publiczności. Pora letnia, w której miasto jest opustoszałem, nie pozwoliła wielu osobom uczestniczyć osobiście w oddaniu zmarłemu ostatniej usługi. Natomiast z całych Niemiec nadesłano mnóstwo wieńców i depesz kondolencyjnych. Uderzyło to wszystkich, iż teatr nadworny, którego Laube był kierownikiem w najświetniejszej ego epoce, nie wysłał urzędowej deputacji, ograniczając się na złożeniu wieńca i depeszy dyrektora Wilbrandta... W imieniu berlińskiej sceny nadwornej przybył dyrektor Deez i wygłosił nad grobem przemowę. Prócz niego mówił prezes „Concordji", poeta Józef Weilen. Zresztą cały Wiedeń literacki i artystyczny podążał za trumną, którą złożono na cmentarzu ewangelickim, okrywając ją górami wieńców, z jakiemi pośpieszyły wszystkie celniejsze korporacje niemieckie, uprawiające literaturę i sztukę.

⨯ **W nowej Pinakotece** w Monachjum otwartą w tych dniach zostanie sala, w której pomieszczone będą popiersia znakomitych artystów z czasów Ludwika I-go, króla bawarskiego.

⨯ **Niebezpieczną jazdę kolejową** odbył temi dniami pewien budnik z Barmen. Już po zamknięciu rogatki spostrzegł on na torze jakiegoś człowieka, a to, w chwili kiedy pociąg był tylko kilkadziesiąt kroków oddalony... Chcąc go ratować, wskoczył na tor, odepchnął nieznajomego, lecz w tej chwili lokomotywa już go dosięgła... Przytomny budnik w okamgnieniu wskoczył na boczną ścianę lokomotywy i trzymając się obu rącz dojechał bez szwanku do stacji!

⨯ **Kąpiele bez wody.** W Pyrawarth, znanem miejscu kąpielowem, zdarzył się niemiły wypadek. Oto od czterech dni, z powodu zepsucia się maszyn, nie przygotowują tam żadnych prawie kąpieli. Chorzy umykają gromadami, pomimo tego, iż zakład przedsięwziął wszelkie środki ku usunięciu mitręgi.

⨯ **Magistrat paryski** postanowił jedną z nowo utworzonych ulic Paryża nazwać ulicą Henryka Heine'go.

⨯ **„La garde meurt, mais elle ne se rend pas..."** zawołać miał pod Waterloo dowódca napoleońskiej gwardji, Cambronne. Wiktor Hugo dowodził następnie, iż Cambronne zamiast tego, zakląć miał tylko jednem słówkiem po żołniersku... Obecnie w wydanym właśnie dalszym tomie pamiętników hrabiego de Vieil-Castel, spotykamy opowiadanie siostrzeńca Cambronna, p. Mellinet, z którego wynika, że Cambronne ani jednego, ani drugiego nie powiedział, lecz poprostu zawołał „naprzód grenadjerzy!..."

⨯ **Wyspa na licytacji.** W tych dniach wystawiono w Londynie na publiczną licytację wyspę Herm, dotychczasową posiadłość zakonników *de la grande Chartreuse*, znanych z wyrobu likieru tegoż nazwiska. Na wyspie tej znajdują się okazałe wille, hotele, odznacza się ona nadto malowniczem położeniem i obfitemi pokładami granitu. Roczny podatek wynosi 210 f. st., dochody zaś przynoszą 500 do 600 f. st. Właściciel rzeczonej wyspy jest *de facto* panującym nad 94-ma mieszkańcami takowej i nikt bez jego pozwolenia wylądować tu nie może... Pomimo to wszystko za wyspę ofiarowano zaledwie 5,000 f. st., skutkiem czego zostanie ona i nadal własnością zakonników.

⨯ **Zeszpecanie kobiet** przez obcinanie im nosów tak się w Bombaju rozpowszechniło, iż, jak twierdzi *Times of India*, tylko ustanowienie nader ostrej kary może wpłynąć na usunięcie tej zaiste potwornej zbrodni. Zapaleńców najbardziej podobno wstrzymaćby się dało przez „bicie kotem dziewięcioogonowym". (!?) Podczas ostatnich posiedzeń sądzono pięć podobnych wypadków, w których złoczyńców skazano tylko na zwykłą karę trzech lat surowego więzienia.

Na powodzian

(na natychmiastowe rozdanie żywności).

Nadesłane od mieszkańców miasta Żytomierza: Edward Naskręcki rs. 2, J. Żurakowski rs. 2, B. Moniuszko rs. 2, O. Trull rs. 3, St. Wyszyński rs. 1, A. Godziemba rs. 2, Krajski rs. 1, Szp[illegible]kowski rs. 1, Jakubowski rs. 2, z domu Łaniewskich rs. 3, Leon Lubieniecki rs. 3, Aleksander Kosacki rs. 2, Sobieszczański rs. 1, W. Kaleński rs. 2, W. Taborowski rs. 1, T. Forster rs. 1, J. Szamborski rs. 1, R. Struś rs. 10, Aleksy Żurawlew rs. 3, Żołtkiewicz rs. 3, Aleks. Dawydowski rs. 3, Roman Borejko rs. 25, Zofja Bech rs. 1, Kaz. Bohdanowicz rs. 3, Malinowska rs. 3, St. Domaniewski rs. 2, Brzostowski rs. 1, Z. rs. 1, Szczerbicki rs. 1, S. k. 55, Jankowski k. 45, Szczęsny Sokołowski rs. 3, Hulewicz k. 50, Wyszyńskij rs. 1, Palecki k. 50, Korczyński k. 50, Raszkowicz rs. 2, Pewzner rs. 2, Prysiołkow k. 50, Henryka Sz. rs. 1, Jan Sz. rs. 1 k. 50, Longin Sz. k. 25, Helena Sz. k. 50, Maniusia Sz. k. 15, Władzia Sz. k. 10, Władysława L. k. 45, Rozalja G. k. 25, Mal. k. 25, Rychliński k. 30, Popławska k. 20, Marja W. k. 20, Rafalski k. 5, Zygmunt W. k. 15, F. Metelska k. 10, F. Sancewicz k. 10, E. Janowska k. 5, Madejska k. 20, L. Dąbrowska k. 10, Jadwiga Str. k. 5, B. Jaśkiewicz k. 10, T. Jaśkiewicz k. 5, W. Jaśkiewicz k. 5, Lipnicka k. 5, Antonina K. k. 5, W. Tysz[illegible] k. 25 (z wymienionych powyżej składek zużytkowano k. 50 na koszta przesyłki pocztowej); Jan Ma[illegible]wicz rs. 2, Aleksander Baniewicz rs. 1, z handl[illegible] od gościa X. rs. 1, K. F. z Ukrainy rs. 30, Gó[illegible]wicz z Szczebrzeszyna k. 90, Zofja S. rs. 2 k. [illegible] Boleś i Stasia rs. 1 k. 50, P. P. rs. 2, robotnicy i [illegible]cjaliści kotlarni Nowa Praga towarzystwa Lilp[illegible] Rau rs. 50, W. B. rs. 1, W. O. rs. 1, N. rs. 1 k. [illegible] Sabina S. rs. 2, T. O. rs. 3, M. D. z Lewady rs. 1 [illegible] K. rs. 3, od pracujących w fabryce cukru Sokołów rs. 75, Dorcio i Kazia Dmóchowscy z gubernji ch[illegible]kowskiej rs. 5, Marja Szuster z Grabicy rs. 1, Walerja B. rs. 1 k. 50, J. L. Sestié z Nyon w Szwajcarji rs. 15 k. 23.

— Pracujący w fabryce cukru Sokołówka składają na rzecz powodzian pierścionek złoty do spieniężenia.

— J. składa rs. 25 dla najbardziej dotkniętych powodzią na zakupno ozimego zboża.

— H. składa rs. 5 dla najbardziej dotkniętych powodzią na zakupno ozimego zboża.

— Służący L. za ważne przewinienie składa na powodzian rs. 1.

— Na ręce pani O. Zło...kiej z Chatillon en Barois (Francja) nadesłano: od dra J. Zyl. fr. 50 za jeden egzemplarz pisma zbiorowego „Na pomoc", za takiż egzemplarz p. Julja B. z Andronowa w kobryńskiem nadesłała rs. 5 z przeznaczeniem na powodzian.

— W rocznicę śmierci ś. p. dra Kazimierza Gurbskiego matka z córką składają na powodzian rs. 4.

— W. B. złożył garderobę, dla dotkniętych klęską powodzi.

— Składam na rzecz powodzian zegarek srebrny odkryty, oceniony na rs. 3, kto da więcej. *Roman Hoppe* z Michałowa.

Nekrologja.

† Ś. p. Walerja z Adamskich **Piradów,** żona kupca, przeżywszy lat 26, opatrzona św. sakramentami, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 4 b. m. życie zakończyła. Stroskany mąż wraz z córką nowonarodzoną zaprasza wszystkich dobrze mu życzących na wyprowadzenie zwłok w dniu 6 sierpnia r. b., o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na cmentarz powązkowski —2484—

† Ś. p. Janinka **Salinger,** córeczka Jana i Teresy z Adamkiewiczów, po krótkiej i ciężkiej chorobie, w dniu 4-ym b. m. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 3, miesięcy 4. W smutku pozostali rodzice zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 6 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Żórawiej nr 27a, na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. —2485—

† Dnia 8 sierpnia, w piątek, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Stanisława **Witanowskiego,** o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —2477—

† Dnia 8 sierpnia, w piątek, w kościele św. Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **11-ej** zrana, za duszę ś. p. Idalji z Gizbertów **Truszkowskiej,** zmarłej w Kaliszu 7-go lipca, na które pozostała matka zaprasza krewnych i znajomych. —2481—

Z Cesarstwa.

Petersburg 3-go sierpnia. — Niepowodzenie układów, toczonych ostatniemi czasy między Chinami i Francją i ewentualnie wyniknąć ztąd mogąca wojna, nasuwają *Birżewym wiedomostiom* kilka uwag, dotyczących stosunków Rosji z Chinami. „Jeżeli się rozpoczyna wojna między dwoma państwami, to przed wszystkiemi innemi powinny pomyśleć o rezultatach spodziewanego nieszczęścia kraje, stykające się z posiadłościami stron wojujących. W danym wypadku ze strony Chin występuje Rosja. W obecnych czasach polityka „pomyślnej sposobności" jest uważaną za najlepszą. Najlepszym tego przykładem jest polityka Bismarka. Dlatego byłoby błędem nie do darowania, gdybyśmy nie skorzystali z obecnej sposobności dla uregulowania wielu rachunków, istniejących między nami i Chinami. Nie mówiąc już o granicach kraju ussuryjskiego, gdzie dotąd ani oficjalnie ani faktycznie nie ma ustanowionej dokładnej granicy z Chinami, i gdzie dotąd trwają wzajemne grabieże dżunganów i naszych kozackich osad, musimy przypomnieć kraj niezmiernie bogaty i niezbędny nam do zaokrąglenia i przeprowadzenia azjatyckiej granicy, t. j. Kuldżę. Kraj ten objęliśmy w posiadanie z powodu nieporządków w Mongolji, i w imię naszej zasady państwowej, tak umiejętnie i wytrwale przeprowadzanej przez jenerał-gubernatora Kaufmanna, Kuldża była naturalną granicą od strony Chin. Prawda, że objęliśmy Kuldżę tylko w posiadanie czasowe, ale turkestański jenerał-gubernator dążył do zamiany posiadania czasowego w wieczne i w tym też duchu występował do ministerjum. Nie skorzystaliśmy ze stłumienia powstania dżungańskiego i sprawa o Kuldżę weszła w tę fazę, kiedyśmy bez szemrania musieli spełniać wszystkie stawiane nam żądania. Zobowiązaliśmy się zwrócić Kuldżę i zwróciliśmy ją. Ale ona nam jest potrzebną; jest potrzebną jako kraj najurodzajniejszy na wschodniej części naszego stepowego jenerał-gubernatorstwa, potrzebną, jako naturalna granica oddzielająca nas od Chin. Tak lub owak, rychlej czy później kwestja Kuldży musi być załatwioną i z tego powodu między Rosją i Chinami musi przyjść do mniej lub więcej poważnych rokowań. Według naszego widzenia rzeczy, najlepszą do tego chwilą będzie ta, kiedy istotnie Cesarstwo niebieskie rozpocznie wojnę z Francją."

Petersburg 3-go sierpnia. — Dzienniki tutejsze nie przestają zajmować się środkami rygoru, stosowanemi przez policję berlińską do poddanych rosyjskich przebywających w stolicy Prus. Oto co obecnie czytamy w gazecie *Nowoje wremja*: „Półurzędowe organa rządu niemieckiego nie przestają zachowywać milczenia co do przyczyn, jakie wywołały znane środki przedsięwzięte przez prezydenta berlińskiej policji względem niektórych przebywających w Berlinie rosyjskich poddanych. Wrzawa, jaką z tego powodu podniosła berlińska i wiedeńska żydowsko-liberalna prasa, każe się wszelako domniemywać, iż *Kreuz-Ztng* miała słuszność mówiąc, że pomienione środki dotyczą, jeżeli nie wyłącznie to przeważnie żydów rosyjskich i to albo nie zasługujących na zaufanie pod względem politycznym, albo prowadzących podejrzany sposób życia. Gdyby istotnie szło o wydalenie rosyjskich poddanych *en masse,* jak to usiłuje wmówić berliński *Tagblatt* i podobne mu pisemka, to poselstwo rosyjskie w Berlinie nie zaniedbałoby naturalnie wystąpić ze stosownem przedstawieniem. Tymczasem, o ile wiadomo, ks. Orłow powstrzymuje się od podobnego wystąpienia i na skargi kilku osób skazanych na wydalenie odpowiedział, że nie ma prawa dysponowania w cudzym domu. Nie można też pominąć i tej okoliczności, że ani jeden z wydalonych z Berlina poddanych rosyjskich nie objawia życzenia powrócenia do ojczyzny, co budzi domniemanie, że istotnie wydaleniu podlegają tylko takie osobistości, dla których powrót do Rosji z tych lub owych przyczyn nie byłby zbyt przyjemnym. W Wiedniu także mówią o zamierzonem wydaleniu ztamtąd nie zasługujących na zaufanie rosyjskich poddanych. Dotąd jednakże pogłoski te się nie potwierdzają; donoszą tylko, że jeśli środek podobny okaże się potrzebnym, to policja wiedeńska ani na chwilę się nie zawaha pójść za przykładem berlińskiej."

Moskwa 3-go sierpnia. — Przed niedawnym czasem dwaj mieszczanie, stawiwszy się w biurze oberpolicmajstra, oświadczyli, iż znane im jest w pobliżu Moskwy miejsce, gdzie podczas wojny w r. 1812-ym ukryte zostały znaczne skarby i zobowiązali się dać potrzebne wskazówki, jeżeli władza weźmie na siebie koszta poszukiwań i kopania. Udzielone przez nich wskazówki i objaśnienia musiały, jak się okazuje, mieć pewne podstawy prawdopodobieństwa, skoro, jak obecnie dzienniki donoszą, rząd gubernjalny moskiewski delegował jednego ze swoich urzędników do nadzoru nad robotami przedsięwziąć się mającemi dla odszukania ukrytego skarbu.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wiedeń 4-go sierpnia. — Minister spraw wewnętrznych, hr. Kalnoky, odjechał dzisiaj do Ischl. Tamże udał się również poseł niemiecki, książę Reuss.

Berlin 3-go sierpnia. — *National Ztg* donosi, że z zamieszkałych w Berlinie 15,000 rosjan wydalono w ostatnich dniach już 1800.

Paryż 4-go sierpnia. — Na ćwiczenia armji niemieckiej ma być wysłanym jen. Haurion, komendant dywizji piechoty z Nancy.

Paryż 3-go sierpnia. — Młodszy brat zmarłego króla Anamu, został dzisiaj koronowany.

Londyn 3-go sierpnia. — *Observer* pisze: „Anglja znajduje się teraz wobec alternatywy, bądźto wydania Egiptu Europie, bądź objęcia nad nim protektoratu. Pierwszego uczynić nie możemy z uwagi na honor i godność Anglji, przychodzimy przeto do wniosku, że Anglja powinna zająć w Egipcie to stanowisko, co Francja w Tunisie."

Londyn 4-go sierpnia. — Dzienniki konstatują, że Anglja po spełznięciu na niczem konferencji odzyskała swobodę akcji i wzywają rząd do energji i odwagi w postępowaniu.

Rzym 4-go sierpnia. — *Ajencja Stefaniego* donosi: Hr. Nigra oświadczył na ostatniem posiedzeniu konferencji egipskiej, że Włochy nie będą czuły się w przyszłości skrępowanemi oświadczeniami, jakie on w czasie obrad złożył.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Wiedeń 5-go sierpnia.

Wobec rozchwiania się konferencji londyńskiej jutrzejszy zjazd cesarzów w Ischlu nabiera wyższego politycznego znaczenia. Sądzą, że niebawem przybędzie do Gasteinu książę Bismark, gdzie odwiedzi go hr. Kalnoky. Tamże odbędą się podówczas narady, stanowiące następstwa obecnego zjazdu monarchów.

Wiedeń 5-go sierpnia.

Spełznięcie konferencji londyńskiej, przez niespodziewanie postawiony wniosek odroczenia jej *sine fine,* uważanem jest tutaj za chęć zaszachowania przez Anglję koalicji, która za inicjatywą księcia Bismarka przeciw niej się tworzyła, a której wyrazem było dwukrotne podniesienie przez hr. Münstera kwestji sanitarnej. Jest rzeczą niewątpliwą, że próby zbliżenia się Niemiec i Francji, utorowane przez konferencję, nie ustaną po jej odroczeniu, i że książę Bismark będzie usiłował wyzyskać dogodną dla siebie sytuację, celem utrwalenia związków. Być może, iż stoimy wobec nowego zwrotu w polityce europejskiej, który stanowić będzie dalsze następstwo przymierza mocarstw centralno-europejskich.

Paryż 5-go sierpnia.

Wniesiony przed kongres projekt rewizji konstytucji został przekazany komisji złożonej z 33 członków.

Londyn 5-go sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu spraw zewnętrznych, lord Fitzmaurice, oświadczył: Jest rzeczą wątpliwą, czy edykt rządu rumuńskiego, zabraniający żydom krążenia z towarami, sprzeciwia się traktatowi berlińskiemu. O tem, czyli żydom rumuńskim zakazanem będzie opuszczać kraj, rząd zasięgnie wiadomości w Bukareszcie.

Petersburg 5-go sierpnia.

Najjaśniejszy Pan raczy być obecnym na wielkich manewrach wojsk w Krasnem Siole. Manewra rozpoczną się w dniu 8-ym sierpnia (s. s.) i będą trwały do dnia 14-go sierpnia.

Petersburg 5-go sierpnia.

Nowoje wremja słyszało jakoby ministerjum finansów miało rozstrzygnąć, iż nawet znaczne zaległości w należnościach skarbowych lub instytucyj kredytowych nie mają tamować przyznania pewnego kredytu na solo weksle, jeżeli jednocześnie z pozyskaniem kredytu owe zaległości będą opłacone.

Cholera.

Ostatnia poczta.

Paryż 3-go sierpnia.—W Tulonie zmarła od wczorajszego wieczora do dzisiaj przed południem na cholerę jedna osoba, w Marsylji jedenaście.

Rzym 2-go sierpnia.—*Fanfulla* donosi: „W Montenotte zachorowały na cholerę trzy osoby przybyłe z Francji; jedna z nich umarła. W Villafranca zmarły dwie osoby przybyłe z Francji; w Sessame (około Alessandrji) i na wyspie Palmarja były pojedyncze wypadki cholery. W Pancalieri od chwili wybuchu cholery do dnia dzisiejszego wydarzyło się 27 wypadków, z tych ośm śmiertelnych. Wszystko wskazuje, że są to izolowane wypadki pomiędzy osobami przybyłemi z Francji. Środki ostrożności zaostrzono.

Rzym 2-go sierpnia. — W Riomaggiore, stacji kolei żelaznej około Spezzji, panuje silna cholera. Miejscowość została izolowaną; pociągi nie zatrzymują się na stacji.

Ostatnie telegramy.

Rzym 5-go sierpnia.

Według urzędowego ogłoszenia, w ciągu czasu od dnia 2 do 3-go b. m. zaszedł tu 1 wypadek cholery; w Villafranca z 5-iu osób dotkniętych zmarło 2. W okolicach Genui zanotowano 3 wypadki cholery; w Palmarji (gdzie już stwierdzono 24 wypadków cholery) dotyka ona głównie osoby przybyłe z Francji. W ogóle epidemja objawia się w łagodnej formie.

GIEŁDA

dnia 5-go sierpnia 1884-go roku.

Weksle długoterminowe na **Berlin** były ofiarowywane po 49.12½ o 2½ kop. wyżej niż wczoraj i płacono też z początku jak wczoraj 49, a potem wyżej nieco 49.02½ do 49.05. Toż samo da się powiedzieć o krótkoterminowych, za jakie 48.97½ o 2½ kop. drożej żądano i które płacono 48.85, 48.87½ jak wczoraj i w końcu wyżej 48.90.

Na pomniejsze miasta niemieckie weksle długoterminowe po 49, krótkoterminowe zaś po 48.82½ oddawano.

Na **Londyn** bez tranzakcyj 9.96— jak wczoraj żądano.

Na **Paryż** po 39.80 sprzedawać chciano. Znajdowali się kupcy po kursach wczorajszych 39.60, 39.67½ aż do 39.72½, czyli o 2½ kop. wyżej od początkowego kursu wczorajszego.

Na **Wiedeń** żądanie 82.30 jest wyższe niż wczoraj o 10 kop. na 10 fl., lecz do tranzakcyj nie doszło.

Papiery jeszcze nieprzyjaźniej traktowane niż w dniach ostatnich. Nabywców brak zupełny.

87.40, 87.15 za listy likwidacyjne żądano bez kupujących, 93.50 za pożyczkę wschodnią, której pojedyńcze sztuki po 93.15 lokowano.

Listy wileńskie i pożyczka premjowa nawet w żądaniu nie notowane.

Listy zastawne ziemskie 97.20, 97.10, 93 w serji I notowane, w serji III 96.40, 96.30, 96.20 w IV 95.50. Notowano tranzakcje serją III lit. A. po 96.10, serję IV 95.20 i 93.25. Wyjątkowo drobną partję serji II po 96.40 zawarto w sztukach średnich.

Listy miejskie 93.75, 92.30, 92 i 91.90, III podobno po 91.80 kupowano.

Obligi m. Warszawy po 91 ciągle ofiarowano.

Listy łódzkie 84.50, 83.50 i 83 nominalnie.

Akcje bez ruchu zupełnie.

Godzina 12½. Usposobienie wyczekujące. Ruch prawie żaden.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 4-ym sierpnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Wolf Połakiewicz, Królewska 35,—Schuck,—Zygmunt Hirschband,—Pocztą wieś Karwin, Ludwik Średnicki,—Chajm Jaców Fiszleber, Nalewki,—Hoża 7, Bielickiej,—Orliński, Franciszkańska 10,—Hotel Saski, Smiarowski,—Abel Szaterstejn,—Zełna Piękna 2 mieszk. 2, Nordman,—Florin Podolska.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Halka" (występ panny Osorio-Dobieckiej). Jutro: „Skarb", „Inżenierowie jadą" (pierwszy raz) i „Folwark Primerose".—NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Numer o dwóch łóżkach" i „Grube ryby" (występ p. Gerke i p. Winklera). Jutro: „Wesoła wojna".

— W dniu wczorajszym Jks. Romuald Janowski, dopełnił poświęcenia składu naczyń kuchennych i gospodarskich L. Przybyszewskiego otworzonego w nowo-urządzonym obszernym sklepie na Krakowskiem-Przedmieściu w domu pod nr 17.

Telefony warszawskie.

W ostatnim wykazie abonamentów połączonych ze stacją centralną, wkradły się pomyłki, które niniejszem prostujemy:

374. Cithurus Wojciech. Księgarnia, skład nut, ekspedycja pism i agentura Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście 54.

374. Kaczanowski M. K., zarządzający fabryką wyrobów kościelnych platerowanych, Krakowskie-Przedmieście 54.

170. Seel Wilhelm, reprezent. Towarzystwa Königs & Laura Hütte, Erywańska 6.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 5-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.97½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.96	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.80	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	82.30	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.20	—.—
„ „ m.	97.—	—.—
Listy zast. m. „Warsz." serji I	93.75	—.—
„ „ „ II	92.30	—.—
„ „ „ III	92.—	—.—
„ „ „ IV	91.90	—.—
Listy zast. m. „Łodzi" serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.40	—.—
„ „ małe	87.15	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93.50	—.—
II „ „ rs. 100	93.50	—.—
III „ „ rs. 100	93.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 59 13/18.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 172 2/9.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 130 5/9.
Od Listów likwidacyjnych kop. 71 1/9

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 5-go sierpnia 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	750	800
„ „ wyb. (nowa)	—	—	850	885
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	585	600
„ średnie (nowe) . .	—	—	560	575
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	25	28	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 5-go sierpnia 1884 roku.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 68
„ wiadro rs. 8 kop. 24.

Nauka i wychowanie.

Zakład wychowawczy Feliksa Konwerskiego, b. nauczyciela szkół rządowych, istniejący od lat 16, przyjmuje pensjonarzy stałych, tak na czas wakacyjny jak i całoroczny. Ul. Nowogrodzka № 3. 10561

Potrzebna jest bona francuzka, lub polka z francuzkim na demi-place. Ul. Warecka № 7, mieszk. 23. 11573

Uczeń klasy VII poszukuje korepetycji. Hoża № 7, mieszkania 20. 11646

Nauczyciel gimnazjum 4-go przyjmuje uczni na stancje. Wilcza № 6, m. 17. 11705

Udzielają się lekcje kroju systemu Vort'ha, najpierwszego krawca w Paryżu. Cena umiarkowana. Tłomackie № 3 domu, m. 14.

Z upoważnienia władzy przyjmuję uczennice na stancję, zapewniając troskliwą opiekę. Żurawia № 11. Krajewska. 11728

Osoba młoda posiadająca języki oraz nauki klasyczne, pragnie zaraz umieścić się za bardzo małem wynagrodzeniem. Bielańska 17, u pani Natalji Cieślińskiej. 11727

Posady i Prace.

Panna kompletnie uzdolniona do kroju sukien i okryć damskich, potrzebną jest zaraz na wyjazd do Cesarstwa. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. H. K. 11614

Ekonom lub skromny rządca. Poszukuje się zaraz ekonoma żonatego mającego dostateczną praktykę gospodarstwa rolnego, do folwarku położonego w blizkości Warszawy; interesanci zechcą się zgłosić na ulicę Miodową pod 1, w sklepie pieczywa piekarni warszawskiej. 11661

Czytelnik potrzebny od lat 11—12, za całodzienne życie i pensję, za rogatką Mokotowską, ogród Szustra № 27. 1846

Potrzebna jest kucharka do dużego domu. Ulica Marszałkowska № 40, wiadomość u stróża. 11708

Uzdolniona do pudełek okrągłych znajdzie zaraz stałe zajęcie jako starsza. Wiadomość u szwajcara w domu № 3 ul. Chłodna.

Zaraz potrzebną jest panna kompletnie uzdolniona w szyciu sukien w ręku i na maszynie. Tłomackie № 3, mieszk. 14. 11712

Potrzebne do bielizny mężkiej maszynistki i do szykowania. Marszałkowska 37, m. 8.

Bona, francuzka młoda, z chlubną rekomendacją, poszukuje miejsca. Krakowskie-Przedmieście 7, prawe skrzydło, mieszkania № 28, na dole. 11695

Potrzebny jest zaraz uczeń do cukierni.—Marszałkowska róg Świętokrzyzkiej № 61 nowy. 11700

Do pracowni M. Brandel, potrzebne są panny zdolne do staników i spódnic. Nowy-Świat № 46. 11742

Do magazynu Fijałkowskich, Senatorska № 18, potrzebne są: osoba znająca dokładnie zwykły krój i szycie, oraz dwie panny podręczne do spódnic. 1854

Potrzebne zaraz panienki do krawatów.—Muranowska № 27, m. 13. 1856

Sklepowa potrzebną jest do filji piekarskiej, z kaucją rs. 100. Wiadomość: Furmańska 3.

Dla pp. właścicieli domów życzących urządzić w domach swoich zlewy. Proszę się zgłaszać do mnie pod № 64c ul. Chmielna, które to roboty podejmuje się wykonać tanio. J. Błaszczak. 11720

Osoba młoda kompletnie uzdolniona w krawieczyznie, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Tamka № 30, mieszk. 3. 11698

Ogrodnik bardzo zdolny, z chlubnemi świadectwami, pełniący obowiązki tylko w wielkich domach, poszukuje odpowiedniego zajęcia od św. Michała. Wiadomość: ul. Żurawia № 33, u p. Banaszek. 11696

Osoba w wieku starszym (wdowa) która zarządzała dłuższy czas domem, ucząc zarazem dzieci, posiadająca wyższe wykształcenie i muzykę, mogąca dzieciom pomagać w lekcjach, resp. sama wykładać, poszukuje natychmiast miejsca jako zarządzająca domem lub tym podobnego. Oferty przyjmuje pod adresem Ż. R. w kantorze Kur. Warsz. 11706

Rządca potrzebny jest, do dużego domu, energiczny i dobrze obeznany z czynnościami zarządu. Wymagana jest kaucja w gotowiźnie od 2 do 3,000 rs., a nadto świadectwo osób wiarogodnych swej konduity. Oferty szczegółowe składać u p. dzierżawcy domu № 70 Leszno. 11343

Wykwalifikowany pomocnik jeometry poszukuje zajęcia. Wiadomość: Chmielna 3, kantor powozów. 11488

Człowiek pojedynczy w sile wieku, pilny i energiczny, który zarządzał zakładami parowemi, mogący prowadzić każdy interes, poszukuje posady tu, lub na wyjazd. Oferty przyjmuje kantor Knrjera Warsz. pod lit. J. M

Dziewczyny. Potrzebne są dziewczyny do lat 14, do linjowania papieru. Elektoralna 7.

Osoba przybyła z prowincji, obznajmiona z handlem poszukuje miejsca sklepowej, kasjerki, buchhalterki w jakim handlu kolonjalnym, galanteryjnym, bielizny, magazynie mód i t. p., za bardzo skromne wynagrodzenie, w razie potrzeby może złożyć kaucję. Adresy uprasza składać: Nowy-Świat № 62, mieszkania 9. 11568

Do handlu księgarsko-galanteryjnego na prowincję potrzebny uczeń. Wiad.: St. Podymowski i L. Rojkiewicz. Marszałkowska № 77. 11668

Rządca gospodarski, poznańczyk, posiadający chlubne świadectwa, z długoletniej pracy w tej gałęzi, poszukuje posady zaraz, lub od św. Michała. Wiadomość w fabryce czekolady Riese i Piotrowski, Elektoralna № 19.

Rządca domu. Były urzędnik w sile wieku, obeznany z policyjnemi przepisami i prowadzeniem ksiąg meldunkowych, puszukuje miejsca rządcy domu. Na żądanie przedstawić może kaucję, gotowizną od 750 do 1,500 rubli. Oferty uprasza się nadsyłać pod literami T. B., ulica Książęca № 5, stróż wskaże.

Nagrody rs. 50 za wyszukanie posady młodemu człowiekowi, znającemu język polski, ruski i niemiecki. Adres w kiosku, róg Leszna i Rymarskiej, lub pozostawić oferty pod № 50 tamże. 1840

Kupno i sprzedaż.

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stroż wskaże. 11675

Umeblowanie salonowe eleganckie, gotowe, z czarnego drzewa, z bronzami i bez. Magazyn mebli Piechowskiego, ulica Marszałkowska № 60. 21

Meble wyprzedaję z magazynu, rozmaitego rodzaju, nowe i używane, garnitury wyściełane, szeslongi, kozetki, szafy, otomany, szafki, komody, po cenach bardzo nizkich. № 8 Bielańska № 8. 11507

Meble używane, garnitury różnego fasonu, szafy, kredensy, biura, landszafty i t. d., wszystko za bezcen. Marszałkowska № 48, róg Świętokrzyzkiej. 11376

Kwity lombardowe, złoto, srebro, kupuję.—Elektoralna 33, mieszkania 19. 11316

Dogi. Amatorom rasowych psów, niniejszem donosi się, że 4 dogi sześcio-tygodniowe są do sprzedania przy ulicy Długiej № 9, wiadomość u stroża. 11560

Tanio do sprzedania garnitur modny, salonowy, czarny, garnitur orzechowy, szafa, szafka, tremo, garniturek napoleonkowy, stół jadalny, kredens. Sienna 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 11629

Meble tanio do sprzedania: garnitur orzechowy rzeźbiony, szafy rozbierane, garnitur angielski, kredens, stół jadalny, tremo, szeslong, konsolki do kart, lustra, biurko, tremo, szafki do bielizny, łóżka, umywalka, komoda, regulator. Twarda № 6, schody frontowe, 1-e piętro, mieszkania 8. 11635

Szafa sklepowa i kontuar jest do sprzedania. Ul. Krucza 12, m. 13, róg Alei. 11648

Koń wierzchowiec, kary, wałach, rosły, lat 4, do sprzedania. Wiadomość: ul. Wolność № 1, u właściciela. 11660

Meble z 3-ch pokojów do sprzedania tanio. Ulica Piękna № 18, między Marszałkowską i Kruczą. 11659

Meble: garnitury eleganckie, szafy rozbierane, biuro mężkie, bibljoteka, kompletne urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, oraz lampy, dywany i firanki.—Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 14. 11690

Koń wierzchowy do sprzedania z siodłem i mundsztukiem. Leszno № 34, w fabryce p. Lampego. 11656

Garnitur salonowy, lustro, krzesełka fantazyjne, garnitur orzechowy jedwabny, kredens, stół, krzesła, szafy dębowe rozbierane, umywalnia, tualeta, szafki do bielizny, otomanka i inne meble, również żyrandol, kandelabry, lampy, trzy dywany, kolumny, firanki, zaraz do sprzedania. Sienna № 3, m. 4. 11683

Fortepian krótki, czarny, wiedeńskiej fabryki, 7 oktaw, 4 szprejce, do sprzedania. Piwna 11, mieszkania 17, od 11 do 2 11748

Meble, łóżka i bielizna są do sprzedania.—Ogrodowa 17, mieszkania 20. 1851

Fortepiany używane do sprzedania, fabryki Kralla za rs. 170 i Budynowicza, za rs. 250, oraz przyjmuje wszelkie reperacje fortepianów i pianin. Oboźna № 3. Janiszewski.

Meble w dobrym stanie do sprzedania za 100 rs., garnitur orzechowy zielonym aksamitem kryty, oraz dwie szafki przed łóżka i ładny stół kozetowy. Ulica Elektoralna № 28, mieszkania № 10. 11701

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Ulica Chmielna 25, stróż wskaże. 11743

Meble z kilku pokoi do sprzedania tanio.—Róg Brackiej i Widok № 2, m. 8. 11744

Utensylja restauracyjne, oraz sprzęty kuchenne do sprzedania zaraz i tanio. Wiadomość: Nowy-Świat № 12, w składzie piwa p. Kijoka. 11709

Mebli parę garniturów, czarne orzechowe, francuzkie, otomanki, kozetki, foteliki, szeslongi, garnitury używane, za trwałość gwarantuje. Meble przyjmuje w zamian i do przerabiania. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego placu. Kalkstein. 11715

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Bether. Marszałkowska 65.

Do sprzedania szafy sklepowe, kontuarek i kantorek osobny. Ulica Leszno № 9, mieszkania 18. 11718

Meble do sprzedania z trzech pokoi, całe urządzenie, razem lub częściowo, bardzo tanio Chmielna № 29, mieszk. 23, w bramie.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania szeslong, dwa foteliki, piękne obrazy i inne sprzęty na Królewskiej 10. Bliższe wiadomości u lokaja Marcelego. 11717

Szafa z lustrem, cytra, suknia jedwabna. Krochmalna 30A, mieszk. 17. 11719

Garnitur mebli do sprzedania tanio. Ulica Złota № 22, m. 32. 11723

Do sprzedania dwie maszyny Wheelera i Wilsona za nizką cenę. Wiadomość u felczera, Nowolipie № 60. 11730

Do sprzedania łóżko jesionowe, używane rs. 4. Świętojańska 2, m. 6. 11738

Garnitury dwa do sprzedania: jeden czarny atłasem kryty, drugi orzechowy aksamitem, obydwa wytwornej rzeźby i roboty, przytem kredens dębowy, szafy do ubrania, stół jadalny, umywalnia, stoliki do kart, stolik damski, otomana wschodnia, szeslong damski jedwabny, biurko damskie misternej roboty, kilka obrazów, portjery i firanki z kilku pokoi i wiele sprzętów domowych, tanio do sprzedania. Bracka № 12, u rządcy domu.

Pies i suka, rasy kurlandzkiej (cetry), są do sprzedania zaraz. Ulica Prosta № 4, wiadomość u stróża domu, od godz. 7½ wieczorem codziennie. 11749

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Restauracja z kompletnem urządzeniem, nie zależna od browaru, w dobrym punkcie położona, jest zaraz do sprzedania z powodu słabości zdrowia. Wiadomość: hotel Niemiecki, u szwajcara. 11747

Rs. 15,000 potrzebne są w połowie Września na 1-y № nieruchomości po towarzystwie, na 7%. Pośrednictwo wyłącza się.—Wiadomość: ul. Wolska № 15. 1853

Patenty: gildyjny i akcyzny, służące do końca roku 1884 do sprzedania. Wiadomość: kiosk, Plac Zielony. 1855

Sklep wiktuałów do sprzedania, z powodu wyjazdu, za cenę przystępną. Ul. Dzielna № 27.

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: Krucza 13, m. 2. 1852

Dobra ziemskie, większe i mniejsze, są w W. Ks. Poznańskiem do sprzedania. Przez kogo? wskaże kantor niniejszego pisma, Zapytania pod T. S. I. 11737

Skład węgli kamiennych, jest do odstąpienia. Ulica Browarna № 15. 11724

Bardzo korzystny interes fabryczny, przynoszący rocznego czystego dochodu rs. 4,000, do którego potrzeba kapitału około rs. 15,000, jest natychmiast do odstąpienia, na bardzo dogodnych warunkach. Życzący bliżej się porozumieć raczą zostawić swój adres w kantorze kurjera, pod literami L. B. 11693

Sklep wiktuałów do sprzedania, w dobrym punkcie. Ulica Pańska № 66, stróż wskaże.

Magle w dobrym stanie do sprzedania z powodu śmierci żony. Freta № 25. 11703

Potrzebną jest dystrybucja w dobrym punkcie. Adresy pod lit. P. C., przyjmuje kiosk, Krakowskie-Przedm. róg Królewskiej. 11716

Rs. 8,000 do wypożyczenia po towarzystwie kredyt. Wiadomość: Miodowa 10, u Chwata optyka. 11692

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu wyjazdu za cenę przystępną. Ulica Marjensztadt № 17. 11725

Sklep wiktuałów do sprzedania. Nowe-Miasto № 17. 11697

Panowie właściciele sklepów lub osoby prywatnie mieszkające, jeżeli życzą wziąść komis, któren przyniesie 25 procent bez wyłożenia na to gotówki; zechcą zgłosić się dla poinformowania do właścicielki domu № 20 przy ulicy Żytniej za okopem, obok Kalwińskiego cmentarza, od godz. 4 po południu.

Do sprzedania na Czystem dom z ogródkiem owocowym i ze stajnią, naprzeciwko warsztatów kolei obwodowej, za 2,500 rs., reszta może pozostać na lat 5 na hypotece. Najbliższa droga przez plac Witkowskiego, a później prosto do skończenia parkanu kolejnego i zaraz na prawo drogą Królewską, trzeci dom za szynkiem № 64a. 11688

Lokale.

Lokal, 6 dużych pokoi z wygodami, na 1-m piętrze, przy ulicy Marszałkowskiej № 32 (Laferme), do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość na miejscu. 1113

Pokój z meblami. Chmielna 32, róg Marszałkowskiej. 11495

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, wodociągiem i schowankiem, w oficynie na III-m piętrze, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 1-go Października r. b. za rs. 180 rocznie, Ulica Marszałkowska № 17A, obok gimnazjum. 1844

Pokój ze wspólnym przedpokojem dla osoby lubiącej spokój. Ciepła № 9, przy Mirowskich koszarach, № 21 mieszk. 11707

Zaraz do wynajęcia kilka pojedyńczych pokojów umeblowanych, z usługą i dwa duże pokoje z kuchnią. Plac Krasiński 2. 11710

Lokale tanie, powietrze świeże, dom spokojny. Ulica Mylna № 5, 3-ci dom od ulicy Przejazd. 11452

Do wynajęcia przy ulicy Podwal pod № 26, od 1-go Października 1884 r., dwa pokoje z kuchnią na 2-m piętrze od frontu. Każdego czasu: 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem. Sklep z pokojem i kuchnią. 11699

10 pokoi na 1-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 11745

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz. Ulica Smolna № 3. 11746

Pokój na 1-m piętrze z bałkonem, usługą, samowarem, może być z fortepianem niedrogo. Złota 28B. m. 24. 11739

Jest do odstąpienia mieszkanie umeblowane z pięciu pokoi, na dwa miesiące, od 6 Sierpnia. Wiejska № 5, mieszk. 5. 11722

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Pończochy, skarpetki do nadrabiania przyjmuje pracownia pani Starost. Ulica Elektoralna № 33, m. 17. 11344

Do Włoch poszukuję współ-tow[illegible]ystwa, na wspólny koszt, podróż z życ[illegible]abawami 250 rubli. Pobyt od 10 Wrz[illegible], w 20-tu miastach 42 dni. Kantor Kurjera J. J. 100. 115[illegible]

Obiady prywatne, smaczne, za umiarkowaną cenę. Mleko prosto od krowy 3 razy dziennie, 10 kop. kwarta. Widok 8 [illegible]. 11.

Akuszerka przyjmuje osoby ż[illegible]ące jej opieki, na czas dłuższy lub krótsz[illegible] Opłata możliwie nizka. Umieszczenie dziecka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Świętoje[illegible]ska № 22.

U akuszerki są pokoje umeblowane dla osób spodziewających się słabości Chmielna № domu 35. 1131[illegible]

Akuszerka Śliwowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, od rs. 8, z umieszczeniem dziecka. Ulica Żurawia № 5, mieszkania 7. 11543

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Opieka i dyskrecja. Opłata możliwie nizka. Ulica Bednarska № 15.

Akuszerka M. B. przyjmuje osoby na odbycie słabości i w osobnym, lub wspólnych pokojach. cena przystępna. Hoża № 12 lit. A.

Mamka ze świeżym pokarmem. Wiadomość u stróża, ulica Długa № 8. 11732

Mamki młode, ze świeżym pokarmem, u akuszerki, Ulica Złota № 5. 11740

Zaraz potrzebną jest kobieta z pokarmem młodym, ażeby przyjęła dziecko do piersi. Chmielna № 35, u akuszerki. 11736

Mamka wiejska bez długu, z obfitym pokarmem. Leszno 24, u stróża. 11681

Oblig subrogacyjny, sturublowy, przez Towarzystwo Resursy Obywatelskiej, na imię Adama Librowicza wystawiony za № 147, zaginął. O wydanie duplikatu, wraz z talonem kuponów wniesiono żądanie do Resursy Obyw. Posiadacz takowego albo złoży go w Komitecie Resursy, do zwrotu właścicielowi, lub z prawa własności się wylegitymuje, a to w przeciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia w pismach, po upływie bowiem tego czasu, duplikat i kupony wydane zostaną pierwotnemu właścicielowi obligu. 11275

Jest do odnajęcia pokój, na 1-m piętrze, od frontu, ze wspólnym przedpokojem. Nowy-Świat № 46, mieszk. 3.—Tamże do sprzedania kozetka i 4 krzesełka fantazyjne czarne.

W niedzielę dnia 3 b. m., z domu № 16 przy ulicy Karmelickiej, wyszedł chłopiec 13-letni, niemowa i do dziś nie wrócił. Osoby któreby mogły dać jakie o nim wiadomości, zechcą się udać pod powyższy adres. 11754

Pies duży, biały, uszy i morda popielate, przybłąkał się, odebrać można. Piękna № 23, mieszkania 23. 11376

W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 24 Іюля (5 Августа) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.